

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiełłowska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. S-to Jańska 1, telef. 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście 1, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekst—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30% zniżki.
Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

DWOMA SZEREGAMI MYŚLI.

Prawie równocześnie z nader traf-
nym ujęciem stosunków w bieżącej na-
szej strukturze gospodarczej przez pre-
miera Prystora, dokonaniem w jego
przemówieniu, wygłoszonym — jak to
podała prasa — na zebraniu u wice-
prezesa Klubu BB pos. Jędrzejewicza,
ukazała się w Wilnie w druku broszu-
ra pod tytułem „Memoriał w sprawie
stanu gospodarczego i najważniej-
szych potrzeb ziem półn.-wschodn.”.
Memoriał ten jest wydany nakładem
Izby Przemysłowo-handlowej w Wil-
nie i — jak głosi przedmowa — opar-
owany w szczegółach oraz zredago-
wany przez biuro tej izby. Dyrekto-
rem biura Izby jest prof. W. Zawadz-
ki.

Memoriał był wręczony na spec-
jalnej audycji Panu Prezydentowi
Rzeczypospolitej.

Broszura ta posiada niewątpliwie
to dodatnie znaczenie, że zwraca uwag-
ę na konieczność podniesienia pozio-
mu życia gospodarczego omawianych
w niej 2-ch północno-wschodnich wo-
jewództw i na niezbędny udział skar-
bu w inwestowaniu na tym terenie.
Jednak mimo to, że memoriał ten
przechodzi kolejno przeróżne działy
życia i o każdym z nich mówi mniej
lub więcej szczegółowo, — to jednak
nawet po parokrotnym odczytaniu go
od początku do końca i po uporządko-
waniu sobie w myśli różnych, niesy-
stematycznie niestety ujętych, działów
trudno odnaleźć tam plan realny —
na tle projektowanych w nim kolosal-
nych inwestycji finansowych. Wyczuć
się też daje, że widoczna dążność do
uzgodnienia w nim sprzecznych ze so-
bą interesów zlikwidowania w jego u-
kładzie wyrazistość głębszej myśli spo-
łecznej. Aczkolwiek przedmowa do
memoriału upatruje w fakcie osiągnię-
cia uzgodnienia różnych sfer — sui
generis wartość tego memoriału, to je-
dnak całość jego jest przykładem tak
często w Polsce widywanym przesad-
nego uzgadniania — kosztem samych
wartości. Łatwo bowiem wówczas
rzecz poważna traci, jako całość, swój
organiczny puls, a zostaje zlepkiem
myśli i zagadnień, porostawianych
obok siebie tylko z zewnętrzną temat-
yczną łącznością.

Memoriał wylizca na 140 stroni-
cach potrzeby woj. wileńskiego i no-
wogródzkiego w zakresie kredytowym,
podatkowym, komunalnym, omawia
niemożliwość polityki socjalnej, tary-
fowej, celnej, komunikacyjnej i t. d.
Stwierdza, że jest tu dużo po-
rzeb, których zaspokojenie jest ko-
nieczne. Ale jeśli zsumować z sobą wy-
magane w memoriale w poszczególnych
działach kapitały pieniężne lub
gwarancje, jako nakład w zaktywizo-
waniu tych działów, — to okaże się,
że autorzy memoriału obliczają go na
sumę zgórą pół milarda złotych Li-
czba ta, zarówno obecnie jak i w la-
tach najbliższych jest nierealna.

A jednak wyjście z obecnego stanu
realne z pewnością jest. Ja bynajmniej
nie twierdzę, że memoriał daje też ko-
szty, ale widzę w nim typowy ob-
raz szukania wyjścia z marazmu go-
spodarczego — stojąc u rozstajnych
drog: dawnych form życia i nowoczes-
nych. Natomiast oszczędniej i prościej
wiele rzeczy da się załatwić, jeśli z ro-
zstajnych dróg ruszyć zdecydowanie w
określonym kierunku i zdecydować
się na poparcie tylko nowoczesnych
form tego życia i jeśli ich nie tylko
na pieniądzu, ale i na człowieku, jako
takiego, z tem, że jest on w życiu go-
spodarczym aktywniejszym i ofiarniejszym,
niż był nim dotąd w tem życiu,
w stosunku do interesu państwowego.
Niedziw więc, że bez zastosowania w
zdecydowanej formie tych racji, kosz-
tów remontu tego życia wyszedł drogi.
W nawiasach zaznacza, że zazwy-
czaj remont starych pudeł kosztuje
drożej, niż budowa nowych.

Powolałem się na początku na prze-
mówienie obecnego premiera. Miano-
wicie wskazał on nietylko na przyczy-
ny światowej kryzysu i na jego skutki
u nas, ale i na grzechy polskiej psychi-
ki, na rabunkowość przedsiębiorcy w
stosunku do państwa, gdy pracuje egoi-
stycznie; na grzech śmiertelny naszych
sfer gosp. t. j. grzech zbytniej uf-
ności w miłosierdzie skarbu, na brak
w społeczeństwie oszczędnego dyspo-
nowania w ogóle i t. d. A właśnie dru-
gim błędem konstrukcyjnym omawia-
nego tu memoriału, narówni z błędem
pierwszym t. j. z niezłaceniem się wy-
łącznie z nowoczesnymi kierunkami u-
stroju gospodarczego (głównie wsi) —

jest tam, jako błąd drugi, to że czło-
wiek często nie ma tam takiej roli, jak
to przed chwilą od niego zażądano (np.
tam, gdzie jest mowa w memoriale o
sposobach potaniania kredytu i t. p.).
Przeczytajmy memoriał raz jeszcze,
myśląc podczas jego czytania — dwa-
ma szeregami myśli jednocześnie: my-
ślami samego memoriału i równocześ-
nie myśleniem o obecnych nowych
formach ustroju naszego i o człowieku,
takim jak go chce widzieć premier.

Uwypuklmy sobie wówczas błędy
memoriału, a w konsekwencji program
stanie przed nami jasno: jako realny
i oszczędny.

Dobrze że w obecnych ciężkich cza-
sach mamy takiego premiera, który,
przemawiając do sfer gospodarczych,
zaznacza, że na to, aby było u nas le-
piej — powinien być w Polsce — że
się tak wyraża, — odwrotny porządek
niż był w Starym Testamencie a mia-
nowicie: przedtem musi być człowiek,
a potem dopiero będzie mu tworzony
raj na ziemi. Istotnie jest to skutecz-
niejsza i tańsza polityka inwestycyjna.

Słowem, idąc w kierunku poprawy
tego życia, — zapowiada premier Pry-
stor przedewszystkiem żelazną rękę
wohce egoizmu, uzależnia pomoc od
dowodów, że sfery gospodarcze dostu-
piją w swoim zakresie życie do dale-
kich oszczędności, osobistych i ogólnych,
że wreszcie interesowi państwa
podporządkowane będą interesy branż
i klas.

A wówczas, gdy jednostka poczuje
się nie biernym narzędziem losu, szu-
kającym z zewnątrz pomocy, ale —
czując w sobie swoją psychiczną sa-
mowystarczalność — uporządkuje ją
drogą i swój stosunek do państwa w
swoim zakresie, — wówczas wszystko
będzie u nas łatwiejsze i do uzgodnie-
nia i do zbudowania.

Tak więc temi oto dwoma szerega-
mi myśli przechodząc przez dany me-
moriał, uczynimy mu właściwą „kom-
presję” i damy programowi grunt i kie-
runek realny. Zilustrujmy jednak rzecz
przykładami.

Stosunkowo najwięcej miejsca po-
święca memoriał sprawom, związa-
nym z rolnictwem, stwierdzając w tym
zakresie przedewszystkiem brak kre-
dytu, gdyż przed wojną światową dane
2 województwa miały kredytów
długoterminowych w rolnictwie 330
milionów złotych, a obecnie — 72,5
milj. zł. czyli 22 proc. w stosunku do
okresu przedwojennego. Przytem —
kredyt ten przed wojną był „normal-
nym kredytem, zastosowanym do ów-
czesnych potrzeb większej własności”.
Obecnie — „kredyt w tych samych
rozmiarach, jak przed wojną, nie wy-
starczyłby na postawienie naszych
warsztatów rolnych na stopie conaj-
mniej przedwojennej, nie mówiąc już
o podniesieniu poziomu naszej kultu-
ry roln. do wysokości inn. dzielnic”
(str. 31). Bezpośrednio zaś potem po-
daje memoriał zapotrzebowanie na
długoterminowe kredyty inwestycyjne
dla rolnictwa „na podstawie przybli-
zonych obliczeń” — na sumę 75 milj. zł.
(oprócz posiadanych już obecnie).
Czy te 75 milj., które mają wystarczyć
na niezbędne oprócz powyższych 330
milj. zł. czy też są ich składową czę-
ścią, czy inaczej — mniejsza o to. Dość
że i jedne i drugie byłyby właśnie pie-
niężni, które mają dać albo rządowe
banki albo Wileński Bank Ziemi,ski,
które listy zastawne miałyby — jak
chce memoriał gwarantować rząd (str.
32). A że odsetki takich kredytów są
zbyt wysokie, więc rząd miałby asyg-
nować rocznie sumy na częściowe nad-
płacenie odsetek bankom za rolników,
którzy pożyczki te wzięli (str. 27) (t. j.
i bankom prywatnym). Z tem jednak
długoterminowymi kredytami związa-
na jest — zdaniem memoriału — ko-
nieczność sfinansowania innej inwe-
stycji, bez której „nie jest do pomyś-
lenia naprawa stosunków w rolnic-
twie” (str. 107), (a więc i kredyty po-
wyższe poszłyby na marne?), a miano-
wicie koniecznym jest dokonanie pod-
stawowych melioracji, których koszt
ogólny ma wynieść około 120 milio-
nów złotych (str. 109). Przytem, zaz-
nacza memoriał, obecne tempo akcji
melioracyjnej na danym terenie jest
takie, że „mogłaby ona być u nas za-
kończona nie wcześniej, niż za 150—
180 lat”. A że memoriał jest zdania, że
bez dokonania tej melioracji „naprawa
stosunków w rolnictwie — nie jest do
pomyślenia”, więc istotnie rzecz to
ważna, gdyż inaczej powyżej podane

330 milj. zł., czy 75 milj. zł. czy też
jedne i drugie — potrzebne będą do-
pięro — za 180 lat czyli dopiero w
22-em stuleciu! — Streszczając dalej
potrzeby memoriału, widzimy, że za-
równo dla rolnictwa, jak i dla innych
zawodów — należy zmniejszyć obcią-
żenie podatkowe, gdyż „samych tylko
bezpośrednich podatków państwo-
wych płacimy obecnie zgórą 3 razy tyle
co za czasów Mikołaja drugiego „(str.
59). Pozwól sobie przejść nad temi
wszystkimi tezami memoriału — my-
śląc właśnie o nich dwoma szeregami
myśli. Wiąc — podatki: w istocie są
ciężkie, system powinien być zmienio-
ny, ale — argument, że są one dlatego
za wielkie, że były za czasów rosyj-
skich trzykrotnie mniejsze, — niczego
nie dowodzi; to zupełnie tak samo,
jakby się dziś skarżyła na złe czasy
obecne jakas leciwa dama dlatego, że
20 lat temu miała większe powodzenie.
Bo przecież, moi panowie, — inne są
wogóle podstawy wartości obecnie
a inne były przed wojną; cały
szereg okoliczności powojennych prze-
warściłował i pojęcia i wartości wsze-
kie. Nawet gram złota z przed wojny
nie jest w stosunku do całokształtu po-
wojennych wartości i stosunków w tej
samej roli.

Co zaś się tyczy powyższych kre-
dytów — to nierówność ich rozmiaru
jest wyrażna. Jeżeli jednak, czytając
o tych potrzebach, — mieć w myśli
obowiązujące w Polsce ustawy o re-
formie rolnej — to chyba najwrażniej-
szymi są kredyty dla nowych warszta-
tów rolnych. („Niedostateczność obe-
cnych kredytów dla gospodarstw ośa-
dniczych i komasowanych”, str. 34).
Oczywiście wszelka własność rolna,
która w wyniku zmiany ustroju rolne-
go pozbawiana, musi być kredytowa-
na, — jednak jeśli te ustawy realnie
mieć w myśli — to w podanych w me-
morjale kredytach — b. dużo ulegnie
redukcji już teraz. Wreszcie co do od-
setek zbyt wysokich: — jest to rzecz waż-
na nietylko przy długoterminowych
kredytach, ale przy wszelkich. Jednak
obniżyć je należy nie drogą dopłacania
przez rząd za klienta bankom (np. pry-
w.?) części odset., ale drogą obniże-
nia odsetek przez bankierów. Właśnie
przypominano nam, że „mamy prawo
oczekiwać, że sfery kierown. w życiu
gospodarczym dadzą również przykład
oszczędnego dysponowania groszem”...
albo, że „do pomocy rządowej mają
odtąd prawo tylko ci, którzy umieją
zdobyć się w tych wyjątkowo trud-
nych czasach na podporządkowanie
swojego interesu egoistycznego dobru
ogólnemu”. W kredycie zaś krótkoter-
minowym jest b. ważnym, aby dyrek-
torzy banków „...podporządkowali
się dobru ogólnemu” t. j. w pierwszej
linii obniżyli odsetki od pożyczanych
pieniędzy. (Na Łotwie w 1930 r. pań-
stwowy bank „Latvian bankas” zapo-
wiedział, że tym prywatnym bankom,
zamknę u siebie kredyt, które będą
pożyczały drożej niż o 3 proc. rocznych
ponad stopę dyskontową banku pań-
stwowego). Czemu w memoriale nie
poruszone konieczności obniżenia od-
setek przy pożyczkach krótkotermini-
wych w bankach prywatnych? Prze-
cież są u nas i takie banki (między fil-
jami zamiejscowych banków) — które
umiąły w okresie wahań waluty wy-
pompować różniemi waloryzacjami i
odsetkami od tutejszych swoich klien-
tów więcej, niż stanowi obecnie cała
suma zależności w ogóle w podatku o-
brotowym na terenie całej tutejszej
Izby Skarbowej. Oszczędność, jej zasa-
dy, muszą przecież wsiąkać u nas
wszędzie, a szczególnie w obrocie pie-
niężnym.

O potrzebach przemysłu, handlu i
rzemiosł pisze memoriał, wyszczególni-
ając wszystkie działy u nas istnie-
jące lub możliwe. O przemśle stwierd-
za — że na uprzemysłowienie potrze-
ba tu 80 milionów złotych długotermi-
n. kredytu (str. 52). Istotnie przemysł
nowoczesnego nie mamy naogół, ale
należałoby, mówiąc o tych 80 milio-
nach zł., podkreślić kolejność ważno-
ści tych wkładów, a głównie podkre-
ślić, ile w tej liczbie jest pilnych pie-
niędzy na modernizację już istnieją-
cych tu zakładów przemysłowych, a
ile na nowe fabryki. Ta pierwsza część
jest pilna i ważna, gdyż na uspra-
wienie istniejącego zakładu pożyczac
można, ale nowe fabryki instalować i
uruchamiać wyłącznie pożyczonemi
pieniężmi, jest — po wileńsku mó-
wić — bardzo „obojętnie”.

Memoriał oczywiście pamiętał i o

linie i domaga się kredytów (około 9
milionów zł.) na utworzenie tu dwóch
przedalni i 10 mechanicznych mied-
larni. Tych pieniędzy żądają najwię-
cej, gdyż te mechaniczne miedlarnie
żadnego wpływu na podniesienie lniar-
stwa naszego z pewnością nie wywrą,
a przedalnie (łącznie na 10 tysięcy
wrzecion) przerobią najwyżej 1500
ton włókna lnianego, a że mamy na
terenie danych 2 województw około
50.000 ha upraw lnianych czyli około
20.000 ton włókna, więc wpływ na pod-
niesienie lniarstwa byłby minimalnym.

Zresztą i bez tych fabryk można
stosunki u nas w lniarstwie poprawić,
byłe nie tarcie czasu na pomysły zgóry
skazane niezależnie od koniunktur na
zagładę. Należy w organizacji lniar-
skiej skupić praktycznych, doświad-
czonych i poważnych rolników i op-
rzeć całą akcję na podniesieniu cha-
lupniczej obróbki włókna na wsi i kie-
rować akcją całą przez fachowców —
praktyków. Zagadnienie lnu u nas —
to zagadnienie opłacalności rolnictwa
i dobrej wyprawy włókna w chatach
włościańskich, to najlepsza lokata pra-
cy ręcznej drobnego rolnika. Te mo-
menty udoskonalac należy, a nie two-
żyć miedlarnie, w których za opłatą,
w tej lub innej formie miałby słomę
lnianą przerabiać.

Na zakończenie parę uwag. Me-
morjał, pisząc o pomocy rządu w za-
kresie sfinansowania listów zastaw-
nych na potrzeby wsi, — zapomniał
o miastach. A przecież należy czynić
zabiegi o utrzymanie dotychczasowego
charakteru miast, szczególnie Wilna,
które obecnie jest w kłopotliwej sytu-
acji, gdyż z powodu masowej podaży
nieruchomości na sprzedaż, — w zwią-
zku z brakiem kredytów hipotecznych
— zagraniczni obywatele zaczynają
się temi domami bardzo interesować.
O istnieniu w Wilnie Towarzystwie
Kredytowemu m. Wilna (nie akcyjnem)
emitującym długoterminowe listy za-
stawne — w memoriale niestety niema
ani słowa, choć kłopoty z listami za-
stawnymi i tu są te co i gdzieindziej.
Pozwól sobie zakończyć zdaniem,
wziętem dosłownie z memoriału (str.
14) — choć w znaczeniu głębszem,
niż je tam podano. Niech mi jednak
przepisanie tego zdania z memoriału
nie będzie policzone na karb mego i-
ronizowania nad stylem redaktorów
memoriału: „własne znaczenie i sku-
teczność każdego z wymienionych (w
memoriale) środków zaradczych by-
łyby silnie podniesione przez połącze-
nie go z innymi” (z tego drugiego sze-
regu myśli).

Stanisław Brzostowski.

Zarząd Wileńskiego T-wa Handlowo-Zastaw.
(Lombard) Wilno, Biskupia 12, telef. 14-10
podaje niniejszem do wiadomości, że wy-
stano ostatnio do niektórych klientów,
ustawicznie zwlekających w opłatach, okólnik
z prośbą o uregulowanie należnych
odsetek, z jednoczesnym zwrotem części
pożyczki, nie może być tłumaczony rzeko-
mą likwidacją Lombardu. Tylko ma na
celu, oprócz przypomnienia co do place-
nia odsetek, także przeszacować zastawów,
gdyż większość z nich była zastawiona
b. dawno i dawny znacunek, w związku z
ogólnym spadkiem cen, podlega również
zmniejszeniu Lombard w dalszym ciągu
przyjm. w zastaw: złoto, srebro, brylanty,
futry, ubrania, pianina i in. rzeczy. Rów-
nież nadł. przyjmuję lokaty kapitałowe na
dogodnych warunkach. Biuro Lombardu
czynne codziennie od 9 do 2-ej po poł.

**KOEDUKACYJNE KURSY
PISANIA
NA MASZYNACH**
w Wilnie, Dąbrowskiego 5.
Sekretariat czynny od g. 5—6-ej.

**Roczne koedukacyjne
KURSY
HANDLOWE**
W WILNIE
UL. DĄBROWSKIEGO 5.
Sekretariat czynny od g. 5—6.

KURSY GIMNAZJALNE im. Kochanowskiego
ulica Ofiarna Nr. 2 — III-cie piętro 5736
prowadzą naukę systemem przedmiotowym, dogodn. dla każdego przygotowania
Prospekty gratis. Kancelarja czynna od godz. 11 do 13 i od 17,20 do 21-ej.

Kursy Koeduk. im. Ks. Piotra Skargi
dla przerosłych wiekiem w zakresie gimnazjum
UL. MICKIEWICZA Nr 22—LOKAL GIMN. E. DZIĘCIELSKIEJ
przyjmują wpisy: na kurs II odpowiadający kl. 4 i 5, — III 5 i 6, — IV 6 i 7,
V 7 i 8 oraz na roczny kurs klasy ósmej.
Typ humanist. i matemat. — przyrodniczy. Język niem. lub franc. do wyboru.
Na kursach wykładają nauczyciele gimn. państw. i prywatnych. Program dostosowa-
wany do gimn. państwowych. Gabinet fizyczny i przyrodniczy oraz biblioteka
do dyspozycji uczniów. Kancelarja kursów czynna będzie w lipcu we wtorki,
czwartki i soboty w godz. od 17 do 19, w sierpniu — codziennie w godz.
od 17-ej do 19-ej. 5843

**DRUSKIENKI
ZDROJOWISKO
POŁOŻONE NAD NIEMNEM**
prowadzone przez Departament Służby Zdrowia Min. Spr. Wewn.
na zasadach zdrojowisk państwowych.
**KAPIELE SOLANKOWE
KWASOWEGLOWE
BOROWINOWE**
**NOWE ŹRÓDŁO SOLANKOWE WYSOKIEJ WARTOŚCI
HYDROPATJA—ELEKTROTHERAPIA—INHALATORJUM**
Zakład zaopatrzony we wszystkie nowoczesne urządzenia lecznicze,
pozostaje pod stałą opieką Rady Naukowej złożonej z profesorów U. S. B.
i lekarzy-konsultantów. — Zakład stosowania słońca, powietrza i ruchu
— odpowiada wymaganiom współczesnej nauki i techniki. —
**KAPIELE KASKADOWE — JEDYNE W POLSCE.
PLAŻA WZOROWO URZĄDZONA NA WYSPIE NIEMIEŃSKIEJ.**
SPACERY ŁÓDZIAMI — RYBOŁÓWSTWO — GRZYBOBRANIE
WYCIEKI BLIŻSZE I DALSZE DO MAŁOWNICZYCH OKOLIC
ROZLEGŁE LASY SOSNOWE, JEZIORA, WZGÓRZA I DOLINY
ZDROWO, PRZESTRONNIE, ZACISZNIE I TANIO!
Sezon trwa od 15-go maja do 30-go września.
Wszelkich informacji bezpłatnie udziela na miejscu i listownie
Komisja Zdrojowa.

Gloria
znane zeszwej
dobroci pol-
skie ostrze
do gołenicy
odznaczone medalami w kraju i zagranicą
WSZĘDZIE DO NABYCIA.

JAPANESE KATOL
radikalnie tępi muchy, komary,
pchły, pluskwy, prusaki,
mszyce na kwiatkach i wszelkie
inne robactwo.
KATOL sprzedaje się w Skła-
dach Aptecznych i Aptekach.
Przedstawiciel Katolu H. Woj-
kiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21

MILJARDERCE Z RIVIERY
zaimponuje Pani przywdziawszy na plażę elegancki kostium kąpielowy
ze sklepu Franciszka Frliczki
POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ
Zamkowa 9, tel. 6-46.

ZAKOPANE—BRISTOL. Najtańszy reprezenta-
cyjny hotel-pensjonat.
Zacisze, zdrowotne i malownicze położenie nad potokiem. Idealne warunki wypoczynko-
we — pierwszorzędny komfort.
CENY BARDZO UMIARKOWANE. CENY BARDZO UMIARKOWANE.
5830 Adres: **Hotel Bristol, Zakopane. Telefon 315.**

Sekcja Drzewna Wileński Związek
Związku Przemysłowców Polskich Przemysłowców i Kupców Drzewnych
W WILNIE ul. Dominikańska 1. ul. wielka Pohulanka 5.
Podają do wiadomości wszystkich przemysłowców drzewnych,
właścicieli tartaków i eksporterów drzewa, że na zjeździe Związ-
ku Drzewnych w Warszawie przy współudziale przedstawicieli
Rządu, powołano do życia dwie organizacje eksporterów a miano-
wicie: dla eksportu **materiałów tartych miękkich** oraz dla eksportu
papierówki z oddziałami (sekcjami) w każdym rejonie.
Wobec powyższego, wszystkie firmy drzewne mające siedzibę
w rejonie wileńskim obejmującym województwa: Wileńskie, Nowo-
gródzkie i część Białostockiego do linii kolejowej Grajewo, Białystok,
Wołkowysk, Baranowicz i Stalce włącznie, powinny niezwłocznie
wstąpić do jednego z niżej podpisanych Związków oraz zarejestrować
się w sekcjach eksportowych papierówki lub materiałów tartych.
W związku z mającymi nastąpić zarządzeniami Rządu—firmy,
które nie należą do żadnego z Związków, a tem samem niezarejestrowane
w odnośnych sekcjach — będą pozbawione możliwości prowadzenia eksportu.
Ogólne zebranie Sekcji dla wyboru władz i reprezentacji —
odbędzie się w końcu lipca r. b. w Wilnie.
Wszystkie informacje oraz deklaracje — można otrzymać w
kancelarjach powyższych organizacji do dnia 25 lipca 1931 r.
Wileński Związek Przemysłowców i Kupców Drzewnych. 5835
Sekcja Drzewna Związku Przemysłowców Polskich w Wilnie.

Czego można dokonać w ciągu doby.

Kobieta i samolot.

W dobie obecnej, w wieku samolotów i radja, przestrzeń skurczyła się do rozmiarów znikomych. Dla człowieka współczesnego przestrzeń nie istnieje. Z niewolnika przestrzeni stał się człowiek władcą i poskromicielem. To, co ongiś wymagało lat, dziś da się uskuteczyć w dni kilka. Paręset lat temu podróż dokola naszego globu wymagała 2—3 lat. Juliusz Verne, genialny prekursor wynalazków dzisiejszych marzył o podróży naokoło świata w ciągu 80 dni. Dziś lotnicy oblatują naszą planetę w 8 dni z ułamkiem. *Tempora mutantur.*

Wszystkie prace i wyczyny sportowych nie ominą żadnej bodaj dziedziny współczesnego życia, a w niektórych dziedzinach stał się nawet *conditio sine qua non* egzystencji. Wzrost więc np. prasy. Gdzie jak gdzie, ale w prasie szybkość zdobywania informacji jest wprost koniecznością. Na usługi dzisiejszej prasy są: telefon, telegraf, radio. Wszystko to są jednak środki *de auditu*. Gdy więc zachodzi potrzeba zbadania czegoś na miejscu, *de visu*, ucieka się prasa do najszybszego dziś środka komunikacji — samolotu.

Redakcja tygodnika francuskiego „L'Europe Nouvelle” zaprzęga używać krótki wywiad polityczny w kilku stolicach europejskich. Zależało oczywiście na szybkości. Redakcja przeznaczała na uzyskanie wywiadu okrągłą dobę. W ciągu krótkich 24 godzin wysłannik redakcji miał odbyć rozmowę z politykami następujących krajów: Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Jugosławii, Rumunii, Turcji. Był by to swego rodzaju rekord.

Wybór redakcji padł na panią Blankę Vogt. Była to młoda i ładna współpracownica („L'Europe Nouvelle”). Stara samolotemby nie pojechała. a brzydkiej trudności było o uzyskanie wywiadów. Temi widocznymi względami kierowała się redakcja. Dość, że cała impreza udała się znakomicie i czytelnicy „L'Europe Nouvelle” mogli się po upływie doby delektować impressionami pani Blanki. Oddają więc głos odważnej niewieście:

Godzina 4-1a rano. Lotnisko Le Bourget pod Paryżem. Ogromny, 3-motory samolot pasażerski „Cydna” czeka na odlot. Głuchą warczą motory. Jacyś ludzie ładują do samolotu bagaż, worki, pakiety. Naostatku wchodzi do środka pasażerowie. Po chwili samolot startuje i wznosi się szybko w przestworza. W dole gasną światła Le Bourget. Samolot rozwija szybkość 150—200 km. na godzinę.

W promieniach wschodzącego słońca widać wyraźnie miasteczka i wioski. Czasem mignie srebrna wstęga rzeki. Grunty poszczególnych właścicieli wyglądają z lotu ptaka jak szachownica złożona z prawidłowych geometrycznych figur. Widać się pomiędzy niemi białe drogi, bądź proste jak wyrznięte, bądź też wężowate. Od czasu do czasu widać w zieleni osiedla, położone malowniczo w sąsiedztwie wody.

Krajobraz szybko się zmienia. Po paru godzinach „Cydna” leciała już nad piękną Alzacją. Góry i lasy, a na równinach ciemno-czerwone dachy domostw. Czarne pasmo zalesionych Wogezów.

Godzina 6.30. Mały odpoczynek na lotnisku w Entheim, na pograniczu francusko-niemieckim. Od Le Bourget dzieli już „Cydna” 400 km.

Po chwili znów zawracają motory i aparat wzbija się w górę. Leciano nad terytorium niemieckim. Słynny Czarny Las zamajaczył w dole, by po chwili ustąpić miejsca malowniczym a żyznym dolinom i falistym łańcuchom wzgórz, na których zieleniły się winnice. Tam znów wyraźnie widać samotny, starożytny zamek

jakiegoś średniowiecznego Raubrittera. Omszałe mury, dumają nad znikomością spraw doczesnych. Spianym wiecznym w sarkofagach zamkowej kaplicy rycerzy.

Burg ginie w oddaleniu. Pojawiają się kominy miast fabrycznych. Niestety, mnóstwo z nich nie dymi. Bezrobocie.

Stara, piękna Norymberga. Drugi z kolei przystanek i kontrola dokumentów. Potem „Cydna” znów pruje powietrze, wytrwale zmierzając na południowy wschód.

Urozmaicone krajobrazy czeskie: pastwiska, lasy, pola uprawne, schludne osiedla rolnicze. Wreszcie Złata Praha, najeżona szpiczastymi dachami i wieżyczkami. Stary gród słowiański, stolica wolnej Czechosłowacji. „Cydna” opuszcza się lekko na lotnisku w Kbeli. Czeka już tam na panią Vogt młody attaché czeskiego m-stwa S. Zagr. i wysłannik p. Beneša. Rozmowa trwa 10 minut zaledwie. Młody attaché poinformował gościa o ogólnej sytuacji gospodarczo-politycznej w kraju i oświadczył, że Czechosłowacja chętnie podpisałaby ugodę ekonomiczną z Austrią, gdyby ta ostatnia doszła w tej sprawie do porozumienia z Węgrami. Współpracowniczka „L'Europe Nouvelle” usiłowała rozwinąć ten temat. Czas jednak nagiął, a zresztą czyż można poważnie traktować doniosłość problemów politycznych, rozstrzyganych przez dwoje młodych ludzi na lotnisku w Kbeli? Kończy się z tego usmiech.

Pani Vogt była jednak z przebiegu rozmowy i — the least not the last — osoby interlokutora zadowolona. Pospychowała więc dalej:

Oto olbrzymia wstęga żółtej, wprost cytrynowej wody. To Dunaj, „piękny, żółty Dunaj”, jeżeli wolno strawać słowa sławnej piosenki przedwojennego Wiednia. Powierzchnia wody jak okiem sięgnąć pusta. Ani statków, ani łodzi. Tu i ówdzie tylko widnieją na żółtem tle ciemne plamy zalesionych wysepek.

Wiedeń. Wielkie miasto pałaców i ogrodów. Samolot zniża swój lot i ląduje w Aspern, gdzie ongiś niezwykły Napoleon poniosł poważną klęskę. Piękne, komfortowe lotnisko, zaopatrzone w restaurację, kawiarnię, tarasy wypoczynkowe.

Krótką rozmową polityczną z dwoma dyplomatami: francuskim i austriackim. Potem znów unosi samolot dziennikarkę ku Budapesztowi. Leci nad Karpatami, nad wspaniałym Neusiedler See, nad Dunajem. Wreszcie widać Budapeszt, rozsiadły wzdłuż cennie po obu stronach potężnej rzeki.

Znowu przystanek w Matgasfold, świetnie urządzone aerodromie. Znowu rozmowa z ugrzecznionym dyplomatą węgierskim. Wkrótce potem leciała już pani Vogt do Belgradu. Cały czas ponad Dunajem, nie licząc innych wód pomniejszych. Jugosławia wyglądała z góry dość monotonnie. Obszerne pastwiska i niwy, a z rzadka skromne sadyby. W Belgradzie, stolicy samowładnego króla Aleksandra przyjęto gościa bardzo miło. Jednocześnie zapewniono pani Vogt, że obecna dyktatura w Jugosławii uważa król Aleksander jedynie za formę przejściową rządów. Jego poddani cieszą się licznymi swobodami. Uspokoiło to republikankę, która udała się następnie do Bukaresztu.

Góry Bałkańskie. Potężny wylot Dunaju, a potem kraj rolniczy, jednostajny. Po drogach nie mkną auta, jeno wloką się *antiquo more* prymitywne wozy, zaprzężone w woły o rozłożystych rogach.

W Baneasa, porcie lotniczym pod

P. Prezydent w Wiśle.

WISŁA 11.7. Pat. — W dniu 11 b. m. o godzinie 9 min. 30 specjalnym pociągiem przybył tu na miesięczny pobyt wypoczynkowy Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z rodziną. Panu Prezydentowi towarzyszą wojewoda śląski dr. Grażyński oraz przedstawiciele władz kolejowych.

Wypadek samochodowy wice-wojewody białostockiego.

Onegdaj około godz. 5 po poł. wice-wojewoda białostocki p. Zawistowski, powracając samochodem do Białegostoku w towarzystwie naczelnika wydziału drogowego województwa inż. Malinowskiego uległ katastrofie samochodowej. Na 30 km. w okolicy Radzyna pękła tylna oś, samochód uderzył o drzewo i rozbił się, zaś jadący znaleźli się pod gruzami samochodu. Przejeżdżający szosa autobus zaparkował się rannymi i przewoził ich do jednej z lecznic warszawskich. Wice-wojewoda Zawistowski uległ silnemu potłuczeniu się i ogólnemu wstrząśnieniu zaś inż. Malinowski ma złamane lewe ramię. (Pat.)

Widzewska fabryka wznawia pracę.

ŁÓDŹ 11.7. Pat. — „Republika” donosi, że wczoraj w godzinach wieczornych wywieziono na murach fabrycznych od dwóch tygodni nieczynnej Widszewskiej Manufaktury zawieszenie następujące: „Administracja Widszewskiej Manufaktury, S. A., podaje do wiadomości robotniczej i robotników fabryki, iż przystępuje do częściowego uruchomienia przedziału i tkalni w czwartek dnia 16 lipca r. b. przyczem szczegóły podane będą we wtorek dnia 14 lipca. Ogłoszenie niniejsze zostaje przesłane inspektorowi pracy 13 obwodu do wiadomości.

Oryginalny sposób ratowania finansów.

WIEDEŃ 11. 7. (Pat.). — Dzienniki donoszą, że rząd austriacki ze względu na trudną sytuację gotów jest udzielić koncesji na utworzenie domu gry w Austrii. Nie jest jeszcze ustalone, czy dom gry będzie w Baden, czy na Semmeringu.

NOWOŚĆ AMERYKAŃSKA!

Fotografujemy każdego w 6-ciu różnych pozach wspaniałych.
6 fotografii zamiast 6 zł. tylko 1.50

Fot. „Rekord”
K. Wilno, Szopena 5.

P. J. Przy okazaniu ogłoszenia niniejszego otrzymujemy 7-ma fotografię BEZPŁATNIE. 5841

Tanio! Najlepsze Farby, Pokost, Pendzle, i Szczotki polskie 5752

SKŁAD FARB
F. Rymaszewskiego
Wilno, ul. Mickiewicza 35.

Bukaresztem czekał na panią Vogt, sekretarz generalny prezydium Rady Ministrów. Zapewnił on gościa, że premier prof. Jorga (my, wilmianie oglądaliśmy go przed kilku laty) jest człowiekiem wielkiej pracowitości, że wybory ostatnie dowiodły rozsądku ludności i t. d. i t. d. W rezultacie, pani Vogt, uspokojona co do losów Rumunii, zdrzemnęła się parę godzin, by nazajutrz o świcie wylecieć do Stambułu. Nad Złotym Rogiem, mieniącym się blaskiem topazów nie udało się jednak uzyskać wywiadu. Trzeba było w tym celu lecieć aż do Angory, włączyć Azji Mniejszej. Nie leżało to w planach pani Vogt, więc powróciła do Paryża.

Pięć wywiadów w ciągu 24 godzin w pięciu stolicach europejskich. Oto co może kobieta!

Spektans.

Starania o kredyt Niemcy będą miały ułatwione

Jeżeli odłożą budowę drugiego krążownika i zrzekną się unii celnej z Austrią.

WIEDEŃ, 11-VII. (Pat.). W depeszy z Londynu potwierdza „Neue Freie Presse”, że Henderson odbył z posłem Rzeszy Niemieckiej konferencję, w czasie której oświadczył, że starania o kredyt będą znacznie ułatwione, o ile Niemcy odłożą budowę drugiego krążownika i zrzekną się unii celnej z Austrią. Angielski świat finansowy gotów jest udzielić Niemcom dalszych kredytów tylko w razie współudziału Francji i Ameryki. Z tego powodu konieczne jest uwzględnienie życzeń Francji w tym kierunku.

Warunki Francji dla zabiegów dr. Luthera.

PARYŻ, 11. 7. (Pat.). — Według wiadomości ze źródeł miarodajnych, rząd francuski postawił dr. Lutherowi, prezesowi Banku Rzeszy, 5 zasadniczych warunków bez których przyjęcia nie zgodzi się wziąć udziału w ratowaniu Reichsbanku.

Warunki te są następujące:
1) Natychmiastowe zaniechanie zamiaru unii celnej z Austrią.
2) Dostarczenie bezwzględnych gwarancji, że w ciągu 12 lat udzielonej przez moratorium zwłoki dla

zwrotu sum, których wypłata została odłożona, Niemcy nie będą zwiększały budżetu swych wydatków wojskowych.

3) Rozpoczęcie rokowań dla zawarcia traktatu hanlowego z Francją.

4) Przeprowadzenie surowych restrykcji udzielania kredytów przez Bank Rzeszy.

5) Podpisanie Locarna Wschodniego.

Zaniepokojenie prawicy niemieckiej.

BERLIN, 11. 7. (Pat.). — Prasa prawicowa w alarmujących depeszach z Londynu donosi o daleko idących postulatach kompensacyjnych Francji odnoszących się do t.

zw. Locarna Wschodniego. W doniesieniach tych uwidaczniać się ma również wpływ przyjazny dla Polski brytyjskiego urzędu spraw zagranicznych.

Dr. Luther lata dotąd bez skutku.

Banki żądają gwarancji politycznych.

PARYŻ, 11. 7. (Pat.). — Prezes Reichsbanku dr. Luther odjechał w sobotę rano drogą powiatową do Berlina, skąd ma się udać w niedzielę do Bazylei. W Berlinie złożył on rządowi niemieckiemu sprawozdanie z rozmów, które miał w Paryżu z różnymi finansistami oraz z gubernatorem Banku Francuskiego i ministrem finansów. — Według obiegających w kołach miarodajnych wiadomości, rozmowy te nie doprowadziły do pozytywnych rezultatów. Gubernator Banku Francuskiego miał oświadczyć dr. Lutherowi, że w obecnej sytuacji, po tem, jak Francja zgodziła się przed 6 dniami na wykreślenie z aktywnego swego budżetu 2600 milionów franków, które należały się od Niemiec, trudno żądać, aby mog-

ła prócz tego przyznać jeszcze Bankowi Niemieckiemu kilka miliardów franków, o które obecnie chodzi dr. Lutherowi.

Z drugiej strony dano mu do zrozumienia na wydanym z okazji jego przybycia śniadaniu z udziałem dyrektorów głównych banków paryskich oraz w czasie audjencji z ministrem finansów, że wymienione banki, aczkolwiek byłyby w stanie udzielić Niemcom od 3 do 4 miliardów franków, jednak nie mogą liczyć na poparcie publiczności francuskiej, zanim nie zajdzie pewna zmiana na lepsze w zachowaniu się Niemiec i dopóki nie uczynią one jakiegoś kroku, który wzbudzi w społeczeństwie francuskim zaufanie do nich.

W Banku Rzeszy.

BERLIN, 11. 7. (Pat.). — Zapotrzebowanie na dewizy wzrosło w dniu 11 b. m. dwukrotnie w porównaniu do dnia poprzedniego wyszance sume około 100 milionów marek. Bank Rzeszy zamierza wobec tego zwiększyć restrykcje kredytowe. W kołach głośniejszych utrzymują, że poza restrykcjami kredytowymi ma być wydany również nowy dekret, regulujący obrót dewizami zagranicznymi. Od przeprowadzenia tych zarządzeń uzależnione ma być udzielenie przez

zagranicę kredytów, o które zabiega prezydent Banku Rzeszy. Dotychczas jednak żadna decyzja nie zapadła w sprawie tych nowych zarządzeń, ani też rada naczelna Banku nie została jeszcze zwołana. Dyrekcja Banku Rzeszy czekać ma na wynik rozmów, które dotychczas restrykcji oraz na rezultat narad gabinetu Rzeszy z prezesem Banku Lutherem. Na giełdzie panowała w sobotę tendencja słaba.

Dla reumatyków i cierpiących na bóle nerwowe!

Nikt z cierpiących na reumatyzm, podagry i bóle nerwowe nie powinien wątpić w możliwość swego uzdrowienia, gdyż już tysiące udręczonych odzyskało swe zdrowie przy pomocy Togału. O swych doświadczeniach pociągających z Togałem donosi nam p. J. Szerr, Lwów, Lwów 2/II m. i. co na stopie od wielu lat cierpieł na reumatyzm i okropne rwanie w prawej nodze. Przez ten czas używał niezliczonej ilości różnych środków leczniczych, jako też dwa razy byłem w miejscowościach kąpielowych zagranicą. Skutek był jednakowoż tylko przejściowy, bóle zawsze wracały i nie od czuwałem poprawy. Przed okiem trzymałem się nadziei, że w końcu uda mi się znaleźć lekarstwo. W końcu udało mi się jednak uzyskać wywiadu. Trzeba było w tym celu lecieć aż do Angory, włączyć Azji Mniejszej. Nie leżało to w planach pani Vogt, więc powróciła do Paryża.

Pięć wywiadów w ciągu 24 godzin w pięciu stolicach europejskich. Oto co może kobieta!

Spektans.

Silne lotnictwo to potęgą Państwa!

się tej przykrej dolegliwości i czuje się jak nowonarodzony. Tabletki Togału będą każdemu cierpiącemu gorąco polecał. Podobnie jak p. Szerr, donosi wiele tysięcy, którzy przy pomocy Togału przywrócić sobie zdrowie, rwanu w stawach, bólach nerwowych, i głębie, przebiegających i pokrewnych niedomaganiach. Tabletki Togału są nieszkodliwe dla żołądka serca i innych organów. Togał nie tylko natychmiast uśmierza bóle, lecz usuwa w naturalny sposób pierwsiaki choroby, a więc zwalcza w zarodku te niedomagania. Dlatego nawet w chronicznych wypadkach osiągnięty przy pomocy Togału nadspodziewanie pomyślne rezultaty. Jeśli wiele tysięcy lekarzy ordynuje ten środek, to każdy z pełnym zaufaniem Togał zakupić może. Spróbujcie więc sami, lecz żądajcie tylko Togał. Niema nie lepszego! Do nabycia we wszystkich aptekach, już od 21. 2.—

Chamberlain żąda gwarancji polit. od Niemiec.

LONDYN 11.7. Pat. — W związku z akcją prasy angielskiej na rzecz ofiar politycznych, jakie Niemcy powinny zadeklarować z własnej inicjatywy w charakterze ekwiwalentu za ofiary ponoszone przez inne państwa na korzyść Niemiec z tytułu propozycji Hoovera, dzienniki ogłaszają w dniu 11 b. m. list otwarty jednego z najwybitniejszych przedstawicieli politycznych opinii brytyjskiej b. ministra spraw zagranicznych w okresie Locarna sir Austina Chamberlaina, który wypowiada się stanowczo za domaganiem się od Niemiec koncesji politycznych.

Chamberlain, wysuwając znaczenie politycznej strony obecnego kryzysu, stwierdza, że brak zaufania spowodowany jest niepokojem politycznym conajmniej w tym samym stopniu, co przyczynami ekonomicznymi. Za ten niepokój polityczny — stwierdza Chamberlain — Niemcy ponoszą znaczną część odpowiedzialności. Z kolei Chamberlain wymienia ruch hitlerowski, demonstracje Stahlhelmu i dążenie do unii celnej, jako czynniki, które podważyły wiarę w dobrą wolę Niemiec.

List swój Chamberlain kończy zapytaniem: „Czy byłoby za wiele żądać od niemieckiego rządu i Niemców, ażeby zaprzestali stawiać przeszkody na drodze tych, którzy prowadzą do pokoju oraz aby przyjmując zaofiarowaną im pomoc w tym duchu, w jakim jest ona im udzielana, sami przyczynili się wydatnie do ośmieszenia prowokatorów, którzy działają w ich własnym gronie?”

Prasa niemiecka przeciwko gwarancjom politycznym.

BERLIN 11.7. Pat. — Prasa niemiecka występuje w dalszym ciągu przeciwko postulatowi politycznym, związanym z kwestią udzielenia kredytów Niemcom. Centrowa „Germania” podkreśla, że Francja żąda nie tylko politycznej, lecz także i gospodarczej poręki wzajemnej za przyjęcie z pomocą finansową.

„Berliner Tageblatt” donosi z Paryża, że rokowania dr. Luthera utrudniają pewne warunki, stawiane przez Francję, wykraczające poza ramy sugestji, wyrażanych przez Anglię. Prasa prawicowa ostro krytykuje politykę porozumienia. „Local Anzeiger” nazywa dążenie rządu niemieckiego do porozumienia z Francją utopią.

Banki Genewski i Kataloński zawiesiły wypłaty.

PARYŻ 11.7. Pat. — Agencja Havasa donosi z Genewy, że Bank Genewski zawiesił wypłaty. Bilans Banku ma być ogłoszony w poniedziałek.

BARCELONA 11.7. Pat. — Bank Kataloński zamknął swe kasy. Dyrekcja Banku oświadczyła, że zamknięcie kas spowodowane zostało chwilowymi trudnościami, istnieje jednak nadzieja, że w najbliższym czasie Bank podejmie normalną pracę. Kapitał zakładowy Banku wynosi 50 milionów pesetów.

Norwegia zajęła część wschodnią Grenlandji.

OSŁO 11.7. Pat. — Norweska agencja telegraficzna podaje, iż rząd norweski zajął terytorja, położone we wschodniej części Grenlandji, gdzie przeważają interesy norweskie, w celu uzyskania podstaw, umożliwiających Stalemu Trybunałowi Sprawiedliwości Międzynarodowej wydanie ostatecznej opinii w sprawie suwerenności Wschodniej Grenlandji, będącej przedmiotem sporu pomiędzy Norwegią a Danją.

U PRZYJACIOŁ.

1.

Lato jest w mieście zawsze uciążliwe, a najbardziej upał dokucza w dnie świąteczne, to też co niedziela tłumy warszawskie jadą na Pragę,



Do przyjaciół...

najchętniej do ogrodu zoologicznego, który zaczyna mieć zakrój zupełnie europejski.

Wizytę ogrodu rozpoczyna się od rzucenia kilku rybek wydrze. Łapie je w locie bez żadnego szmeru. Patrzy nieprzyjemnie przenikliwym wzrokiem

swych oczu nito ryby, nito ssaka — i mknie ku swojej wysepce, gdzie leży na trawie celem godzinami, podobna do kłody przedziwnie oślizgłej. Zupelnie milczenie wydry jest wprost żenujące, a dzieci nieomal przeraża, to też wydra jest nieulubiana.

Większym powodzeniem cieszą się sąsiednie orły. Olbrzymie te ptaki o kołosalnych, szeroko rozpostartych skrzydłach — na tle malowniczej dekoracji sztucznej skały wyglądają bardzo efektownie. Jednak jest to przyjemność głównie wzrokowa, to też dzieci stają przed klatką orłów na krótko, albo i nie zatrzymują się wcale.

Bo nie ptaki, a słonie i niedźwiedzie są tymi przyjaciółmi, których dzieci tak chętnie odwiedzają.

Na widok klatek z niedźwiedziami — dzieciarnia zaczyna biec. Zmęczony upałem, duży, jasny niedźwiedź stracił całą werwę i nawet apetyt ma już nie taki. Kiedy otwiera paszczę, żeby złapać jakąś bułkę w locie — przymyka oczy i ma „mine” jakby straszliwie ziewał. „Nie, z tem słoncem to już stanowczo przesada — myśli napewno — i czegoś to ludzie tak się z upałów cieszą? Żeby nie woda wypadłoby już chyba wyznanie ducha niedźwiedziego. Ale i ta woda wstrętne ciepła”. Mimo to niedźwiedź co chwila wdruje w głąb klatki ku sadzawce i starannie zwilża pysk łapą.

W sąsiedniej klatce brutalna nie-

dźwiedzia nie ma czasu rozpaczć z powodu upałów. Dwa prześliczne, malutkie niedźwiedziaki sprawiają jej zbyt wiele kłopotu. Zwłaszcza ten najmniejszy — cóż z nim za utrapienia. Przecież wciąż przez pręty i ucieka z klatki. Co to można wiedzieć, co ludziom może przyjść do głowy, jeszcze gotowi dziecko skrzywdzić. Tymczasem „dzie-



„Gorąco” i...

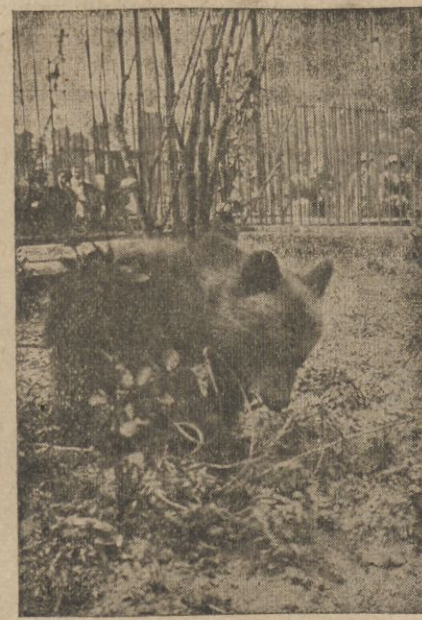
cko” czai się dzielnymi ruchami i łapie za ubranie każdego, kto ośmieli się doń zbliżyć. Dozorca gromi publiczność tu balnym głosem, żeby nie deptała trawników i nie szła za klatkę, gdzie niedźwiedź tarza się po trawie. Miś nie myśli poprzestać na tej zabawie: ko-

rzysta z wolności, żeby wszystko zobać i wspania się na olbrzymia, w porównaniu z nim, skrzynię ze śmiecia, z taką ciekawością i z takim niedźwiedziem wdziękiem, że nawet surowy dozorca nie może powstrzymać się od uśmiechu.

Niedźwiedź z trzeciej klatki różni się zasadniczo od swoich sąsiadów. Jak wszystkie niedźwiedzie malajskie jest małego wzrostu i ma na szyi piękny krawat z białej sierści. Przednie łapy zabawnie wykłada do środka, co cechuje znakomitego wspinacza. Sierść ma śliską i krótką, więc mniej cierpi od upałów, niż niedźwiedzie kosmate. Zresztą ten łakomeczech wszystko znieśie, byleby wypijać surowe ja. Miałby być jednym poglaskaniem i zlizuje starannie mrucząc oczy z zadowolenia. Czyny to z miną przedziwnie filozoficzną. Zda się mówić: „ludzie, gdybyście wiedzieli, jakie rozkosze kryje w sobie niedźwiedzie podniebie- nie”.

Po odwiedzeniu niedźwiedzi wszyscy spieszą do „Jasia” i „Kasi”, dwóch olbrzymich słoni. Ta para kochanków świetnie czuje się na fikcyjnej swobodzie, jaką stwarza brak klatki. Od publiczności słoni dzieli rów nabyty kolcami. Kasia jest rozkoszna. Z wdziękiem sioniowej baletnicy staje na trzech „nóżkach” i wyciąga trąbę po smakołyki. Jaś jest bardziej stanowczy. Nie wdycha się, nie prosi, tylko wymaga. Ruch jego trąby, wyciągniętej do ludzi, jest rozkazem nie znoszącym oporu. Gdy to nie pomaga — Jaś nabiera do trąby piasku i puszcza go w oczy gapiów, którzy myślą, że można

tak sobie patrzeć i patrzeć i nie dać za to ani kilku jablek, ani tuzina bułek, ani nawet kilku marnych pęczków marchwi. Po takim „wymiarze sprawiedliwości”. — Jaś odwraca się od publiczności z widoczną pogardą, trąca Kasią trąbą i kroczy do basenu, gdzie czeka kask świętą kąpiel. Woda, co za rozkosz! Szare olbrzymy mruczą swo-



Miś na wolności.

je oczka i plawią się bez końca. Wywrócone na grzbiet, poruszają ciężkie kopyta i wypuszczają całe gejzery wody z trąb.

Jakże po takim widoku ma się dzie ciarnia zatrzymywać przed byle sową? Mnóstwo klatek i stoisk omija się bez

Marja Milkiewiczowa.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Utonęła ratując dziecko.

Tragiczny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym w m-ku Zalesie. Mieszkańka tegoż miasteczka Jadwiga Poczewiecka, przechodząc brzegiem Wilji zauważyła tonące dziecko.

P. Poczewiecka nie namyślając się — rzuciła się do wody w celu uratowania dzie-

cka. Zanim jednak dopłynęła do dziecka, porwana została przez silny wir i utonęła. Utonęło i dziecko. Złotki bohaterki kobiety i dziecka wydobyto z wody po upływie kilku godzin. (c).

Samobójstwo żołnierza.

W miasteczku Wejpsztanie w powiecie wileńsko-trockim zastrzelił się z karabinu żołnierz Adam Żurowski.

Przy samobójczych znaleziono kartkę w kło-

rej Żurowski wyjaśnia, że odbiera sobie życie, z obawy przed karą za popełnione przestępstwo. (c).

Podpalenie w miasteczku Zaśkiewicze.

W miasteczku Zaśkiewicze (gminy biełkiewicz) nieznanymi osobami obłeli w nocy naftą ściany domu mieszkańca tegoż miasteczka Elji Zareckiego i podpalił go.

Na szczęście ogień zauważono zawczasu i pożar ugaszono. Podpalacze narazie nie ujawniono. (c).

Duży pożar we wsi Łapuny.

Wczoraj wieczorem we wsi Łapuny (gm. komajskiej, pow. święciańskiego) wybuchł duży pożar, który strawił kilka domów mieszkalnych i zabudowania gospodarskie na szkole mieszkańców tej wsi Macieja, Ludwi-

ka i Andrzeja Łowkisków. Straty spowodowane pożarem sięgają 12.000 zł. Przyczyną pożaru — zaproszenie ognia w stodole Andrzeja Łowkisa. (c).

W Grodnie strajkuje 25 osób.

Prawda o grodzimskim strajku generalnym.

Z powodu zamieszonych w prasie warszawskiej w dniu 10 b. m. alarmujących wiadomości o wybuchu generalnego strajku w Grodnie, zwróciła się Agencja „Iskra” do miarodajnych czynników administracyjnych i bezpieczeństwa w powiecie grodzimskim, oraz w województwie białostockim, które z całym naciskiem stwierdza, że wiadomości o „strajku generalnym” w Grodnie są w nieprawdopodobny wręcz sposób przesadzono-

ne. Zatrą pomiędzy magistratem grodzimskim i pracownikami elektrowni i wodociągów datuje się od dość dawna i pozostaje w związku z zarządzeniami oszczędnościowymi samorządu grodzimskiego. Zarządzeniami temi dotknięci zostali dwaj pracownicy miejscy: Jan Kieda i Anatol Piasecki, czynni członkowie Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznych. Po zredukowaniu tych dwóch pracowników wszczął sekretarz miejscowej organizacji za wodowej stojącej pod wpływami P. P. S., C. K. W., p. Krasniński — zresztą osobnik mający już za sobą zatargi z kodeksem karnym i okres zawieszenia w prawach członka partii akcję za urządzeniem strajku demonstracyjnego przeciwko zredukowaniu p. p. Kiedy i Piaseckiego.

Akcja p. Krasnińskiego dała rezultaty i w dniu 9 b. m. rano pracownicy elektrowni, oraz wodociągów miejskich porzucili pracę. W elektrowni grodzimskiej zatrudnionych jest 27 osób, a w wodociągach grodzimskich — 4 osoby.

Strajk objął tylko elektrownię i wodociągi, a strajkowi wobec tego 31 osób.

Z uwagi na to, że miasto nie mogło być pozbawione prądu elektrycznego i wody przy pomocy techników wojskowych uruchomiono elektrownię i wodociąg już o godz. 1 po poł. w dniu 9 b. m. — Strajk nie objął żadnej innej dziedziny gospodarki miejskiej, a w szczególności — wbrew doniesieniu „Robotnika” — 4 osoby.

Doroczny wojewódzki

Wielką żywotność wykazuje powołanie do życia zarządku do odzyskania niepodległości Stow. właścicieli zakładów restauracyjnych w Wilnie, promieniujące stąd na całą Wileńszczyznę, a stojące na straży zarówno interesów poszczególnych członków jak też dbające o ich poziom moralny i kulturalny. Ze rezultatów pracy Stowarzyszenia są poważne zawiązki do trzeba wielkiemu uspołecznieniu stojących u steru instytucji na czele z p. Edmundem Kowalskim, odgrywającym w życiu społecznym znaczną rolę.

W piątek ubiegły w lokalu restauracji „Zacisze” odbył się właśnie doroczny zjazd członków tego Stowarzyszenia, na którym zarząd składał sprawozdanie ze swej działalności w ciągu ostatniego 1930-31 roku.

Zaznaczyć należy, że rok ubiegły, aczkolwiek przyszyły w okresie ciężkiego kryzysu przyniósł instytucji wiele zasadniczych korzyści, które trzeba zawdzięczać wytrwałym zabiegom kierujących Stowarzyszeniem.

Zjazd otworzył i zajął prezes p. Edmund Kowalski, który po wezwaniu zebranych do uczczenia pamięci zmarłych w ciągu roku członków, zaprosił na przewodniczącego obrad p. Władysława Brzezińskiego z Lidy.

Po załatwieniu wstępnych formalności, gość zabral prezes Kowalski, który jasno i treściwie obrazował intensywną działalność zarządu za okres sprawozdawczy.

W tym czasie zwolany był zjazd dzierżawców bufetów kolejowych, zagrożonych na swych placówkach. Po omówieniu bolączek, zarząd interweniował odpowiednio u prezesa Dyr. Kolejowej.

Stow. wzięło czynny udział w akcji wyborowej do cił ustawodawczych.

Licząc się z ogólnym kryzysem przeprowadzono redukcję cen dań w restauracjach. Dzięki poczynionym staraniom do komisji szacunkowej powołano przedstawicieli Stow.

Zarząd zabiegał się o obniżenie obciążeń na rzecz samorządów, pobieranych w wysokości 200 proc. od podatków, wymierzanych na przedsiębiorstwa.

Sukcesem nie lada jest nowa ustawa alkoholowa, która aczkolwiek nie jest idealna z punktu widzenia restauratorów, to jednak jest zadowalająca.

Wreszcie p. Kowalski zaznaczył, iż mimo ogólnej stagnacji Stow. mogło pracować normalnie. Gospodarka zarządu prowadzona była sprawnie. To też Stow. nie popadło w zadłużenie, jak to się dzieje w innych dzielnicach, a nawet wykazała pokątnie oszczędności osiagając zysk.

Świadczy o to uspołecznieniu członków, którzy naogół chętnie, popierają władze Stowarzyszenia. Dowodem tego jest, że rzucano na poprzednim zgromadzeniu inicjatywę ufundowania własnego sztafetu, została żywo podjęta przez członków, którzy na rzecz p. Kneblewskiego złożyli już 922 zł, i 50 gr. i niebawem organizacja będzie posiadała swój znak.

Entuzjastyczne oklaski zebranych były podziękowaniem za wydatną a bezinteresowną pracę ich prezesa dla dobra Stow.

Sprawdzone kasowe złożył skarbnik Stow. p. Władysław Kieliszczak i wyjaśnił iż dzięki oszczędnej gospodarce a nadeszłyśko bezinteresownej pracy prezesa Kowalskiego, który liczne wyjazdy w sprawach Stow. pokrywał z własnej kieszeni, osiągnięto zysk i dziś Stow. posiada kapitał 3.300 zł.

Przedstawiciel komisji rewizyjnej p. Roszczewski stwierdził wzorowy porządek w rachunkowości, wobec czego zebrani udzielili absolutorium zarządowi.

Z kolei p. Aleksander Zadornowski po-

Zjazd Restauratorów.

stał wniosek o obniżenie składek członkowskich, co też zgromadzenie przyjęło. No we stawki obowiązują od 1 b. m.

P. Zieliński przedstawił preliminarz budżetowy na następny rok, który zanika się sumą 2160 zł. z przewagą zysku w kwocie 576 zł.

Sprawozdanie ze zjazdu delegatów dzielnicowych, odbytego w dniu 6 b. m. w Warszawie zreferował p. Zadornowski. Okazuje się, iż centrala Stow. bardzo owocnie zabiegała u władz odnosnych w sprawach Stow. i jego członków.

P. Kneblewski referował nowo obowiązującą ustawę alkoholową, udzielając objaśnień poszczególnych jej artykułów.

Po złożeniu przez p. Zadornowskiego sprawozdania z działalności zarządu sekcji dzierżawców restauracji dworcowych, zarządowno wybory do władz Stow.

Do zarządu wybrani zostali p. p. Edm. Kowalski, Wład. Kieliszczak, M. Kielmuć, A. Zadornowski, Z. Kneblewski, W. Usjan, A. Topolski, J. Maj i Z. Znosko.

Komisję rewizyjną tworzą p. p. F. Roszczewski, B. Wieliczko, S. Kusek, A. Klimaszewski i A. Daniszewski.

W wolnych wnioskach p. Maj, odczytał projekt ustawy o funduszu turystycznym, który zasadniczo uznano za pożyteczny, lecz kwestię wysokości świadczeń na ten cel restauratorów przekazano do rozpatrzenia zarządowno.

P. Kneblewski poruszył sprawę wyszynku alkoholu przez osoby niekoncesjonowane i nie opłacające podatków co krzywdzi dotkliwie restauratorów.

P. Kielmuć podkreślił doniosłość nowej ustawy alkoholowej, regulującej żywioły te sprawę.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zjazd zamknął p. prezes Kowalski. Kr.

Konkurs graficzny o temacie sportowym.

W dniu 8 b. m. został rozstrzygnięty konkurs graficzny o temacie sportowym, ogłoszony przez Instytut Propagandy Sztuki.

W skład jury weszli pp. prof. Wł. Skoczylas, dyr. Sztuki, prof. Wł. Jaszczykowski, jako przedstawiciel Instytutu Propagandy Sztuki, p. E. Czerwinski — Związek Pol. Art. Graf. „Ryt” i p. K. Głabisz — Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Konkurs nie dał wyników dostatecznych wobec czego przyznano tylko trzy nagrody po 500 zł. p. Janinie Konarskiej za pracę pod godłem „Padwa”, p. Edwardowi Mantufflowi, godło „Nadprodukcja” oraz p. Wiktorowi Podolskiemu, godło „Piłka nożna” i postanowiono ogłosić konkurs powtórnie, z terminem 10 grudnia b. r., przekazując na ten cel pozostałe z sumy przeznaczanej na nagrody 2.500 zł.

Prace konkursowe będą od soboty 11 b. m. wystawione w Instytucji Propagandy Sztuki, Stare Miasto 32, Dom Baryczków. Wystawa otwarta w godz. 10—16.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Fenomenalna klęska powodzi, jaka się zdarzyła w Wilnie w kwietniu r. b. nie omiłała też gmachu T. P. N., zatapiając wszystki jego sutereny i piwnice. Poczyniła też znaczne szkody w centralnym ogrzewaniu oraz mieszkaniach dwóch rodzin służby woźnego i palacza. Natomiast zbiory muzealne i biblioteczne nie ucierpiały. W związku z tem nastąpiła półtoramiesięczna przerwa w niedzielnym zwiedzaniu Muzeum trwająca od 25.IV r. b. dopiero po zupełnym usunięciu skutków powodzi, Muzeum zostało w dn. 7.VI r. b. ponownie otwarte dla publiczności.

Zwiedziło zbory od 1.IV do 1.VII 1030 osób.

Nie też dziwnego, że w ubiegłym tygodniu zmniejszył się dopływ nowych dorów, których w tym czasie przybyło do Muzeum 19 przedmiotów od 13 osób. Z przedmiotów tych na szczególne wyróżnienie zasługują następujące:

1. Distinctioneur kanonicki djec, żmudzkiej z w. XVIII, po biskupie żmudzkiem Józefie Giedroyciu (dar p. Jądwi B.).

2. Haft rzeźny od ornata z w. XVIII i od cinek adamaszku jedwabnego ze spalonych w czasie wojny cerkwi w Nowogródku im. ratowany i ofiarowany przez p. Bonawenturę Lenartą.

Oryginalny rysunek Wojciecha Gersona (dar p. Haliny Siewiczyk).

Dwie fotografie z natury Marszałka Józefa Piłsudskiego: 1) z autografem „kolega — kolega” darowana w r. 1890 do jednoludni wileńskiej p. t. „Wilno Wyzwolone” i 2) ostatnie zdjęcie, zrobione w Wilnie dn. 13.VI r. b. przez L. Siemaskę, też z autografem (dar p. o. Wojewody wileńskiego p. Stefana Kiriłkisa).

Nowa seria odznak pamiątkowych wojaka polskiego, jak dywizji syberyjskiej (dar p. Aleksandra Korbuta), 6-go p. p. Leg. i 1-go pułku artylerji konnej legionów (dar Dowódcywa tycheż pułków) i in.

Wreszcie zdobył obecnie dział sztuki: polskiej naszego Muzeum, piękna grupa wykonana w marmurze „Amor i Psyche” (czw. li „Podstępny miłośnik”), jedno ze znakomitszych dzieł dła Wiktora Brodzkiego, ur. w r. 1825 na Wołyniu i zm. w r. 1904 w Rzymie (od pp. Oskarostwa Myszczewiczów).

Na rzecz zbioru rękopisów w ciągu kwartału ubiegłego złożył dary: pp. Brenzleja Michał, Lutosławski Wincenty, (dalszy ciąg listów robotników polskich przeważnie ze Śląska i Westfalji), Łopaciński Stanisław (tom zawierający „Silva rerum” i literackie i polityczne z XVIII w.), Ptaszycki Stanisław (indeks do wydan. przez siebie tomu „Metryki litewskiej”), Römerowa Zofja, Siemczowa Halina, Stawarz Stanisław (18 autografów i dokumentów treści majątkowej i politycznej z XVII — XVIII w. z autografami: Augusta III-go, Stanisława Augusta, ks. Józefa Poniatowskiego), Życka Ludwika (między innymi ciekawe wspomnienia o Lidzie i Żoludku z poł. XIX w. Eustachego Szalewiczera oraz NN-2 rękopisy z r. 1831 w tem oryginalu uchwały Senatu i Sejmu z dn. 23.IX. 1831, powziętej w Plocku w sprawie dymisji Prezesa Rządu Narodowego Bonawentury Niemcewskiego i Wodza Naczelnego Macieja Rybińskiego, a nominację na Wodza Naczelnego gen. Jana Umińskiego).

Najcenniejszym wszakże darem w dziale rękopisów jest 8 doskonale uporządkowanych staraniem p. Ludwika Życkiego tek z materiałami do dzieł Oswiały polskiej w poc. XX w., pochodzącymi ze spuścizny po dawnym T-wie „Oswiała”, „Komitecie Edukacyjnym” i prezisie obu tych instytucji s. p. Drze Witoldzie Węslawskim.

W omawianym okresie (kwiecień — czerwiec r. b.) na rzecz Biblioteki złożyło 46 ofiarodawców — 207 dzieł w 239 tomach. W tej liczbie najcenniejsze dary złożyli: Uniwersytecki Biblioteka Publiczna w Wilnie (27 dzieł — 32 tomy), Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki za łaskawym pośrednictwem Dyrektora D-ra A. Lauterbacha (18 dzieł — 19 tomów), Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu (6 dzieł — 7 tomów), Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu (6 dzieł — 6 tomów) i in.

Zarząd Towarzystwa składa wszystkim ofiarodawcom wyrazy najserdeczniejszej wdzięczności, żywiąc w dalszym ciągu nieplonną nadzieję, iż piękne przykłady ofiarowalności obywatelskiej na rzecz Zbiorów T. P. N. znajdą dalszych naśladowców.

Przy sposobności zaznaczamy, iż z powodu wakacji Zbiory Towarzystwa (Muzeum i Biblioteka) zamknięte będą od 15 lipca do dnia 15 sierpnia r. b. Biuro zaś Towarzystwa czynne w tym czasie będzie w godz. 16 do 18.

— O —

Medycyna tybetańska i jej środki lecznicze.

Przed 5000 lat stan kapłański w Egipcie był posiadaczem wiedzy, nad której zgłębianiem i zdobywaniem pracowali w świątyniach jego medycy, obowiązywał do zachowania w tajemnicy wszystkich sekretów medycyny, astronomji, inżynierji, matematyki. Zakres tej wiedzy i wiadomości dziś jeszcze budzi w nas zdumienie.

Tak samo i stan kapłański w najgłębszym zakątku Azji, w Tybecie, w kacie lamów pielegnował i pielegnował od sekretów wiedzy medycznej, która coraz bardziej zaciekawia Europę swymi wynikami. Główna szkoła medyczna lamów znajduje się w Lhasie, siedzibie Dalaj-Lamy. Dawnie lamowie strzegli tajemnicy swych leków przed profanami, obecnie nie kryją się — wyjawiają swe metody i ukazują środki lecznicze, aby służyły dla dobra najszerzych mas.

Medycyna tybetańska zna 1200 zgórą składników leków. Lekarstw tych podług stawa są ziola głównie, nad działaniem, które pokolenia lamów prowadziły obserwacje.

Zasadą medycyny i terapii tybetańskich jest obok stosowania ex post środków leczniczych zachowanie równowagi kompletnej w organizmie.

Lekarz winien posiadać dar wrodzony obserwacji i intuicji w stawianiu diagnozy. Przy leczeniu zaś winien być uważnym i wnikliwym psychologiem. Poza tem medycyna tybetańska domaga się od lekarza znakomitego władania wszystkimi pięciami zmysłami, które odgrywają wielką rolę i w stawianiu diagnozy i w metodzie leczenia.

Zdobyte wiekowe medycyny tybetańskiej, osiągnięte na drodze empirycznej, są niekiedy prawdziwą rewelacją dla medycyny społecznej, a dla chorób istotnie zbawieniem w obliczu chorób, wynikających z społecznego trybu i tempa byskawicznego życia, które zużywa i zjada organizm ludzki.

W tym sposob uniknie się konieczności zwiększenia etatów naukowych.

— Redukcja kursów naukowych. Z projektowanych przez kuratorium 8 wakacyjnych kursów naukowych, 3 a mianowicie polonistyczno-historeczny, historyczno-etnograficzny i informacyjny nie zostały zorganizowane.

Skrócone pobory naukowców nie pozwoliły im podobno na opłacenie niewielkich zresztą kosztów za naukę na kursach. W wyniku tego na kursy zapisała się tak mała ilość naukowców, że nie opłacało się ich organizować.

— Falszowanie książeczek wkładowych. Na terenie Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów zdarzyło się szereg wypadków, że fałszerze książeczek oszczędnościowych p. K. O. lub też przekazyw pocztowych, usiłując w sposób oszukawczy podjąć gotówkę w urzędzie, mieli możność zbicia jedynie

— Zwiększenie godzin nauczycielom. Jak się dowiadujemy, Wileńskie Kuratorium Szkolne zamierza z nowym rokiem szkolnym zwiększyć ilość godzin nauczycielom w szkołach średnich do 30, w szkołach zaś powszechnych do 36.

W ten sposób uniknie się konieczności zwiększenia etatów nauczycielskich.

— Zwiększenie godzin nauczycielom. Jak się dowiadujemy, Wileńskie Kuratorium Szkolne zamierza z nowym rokiem szkolnym zwiększyć ilość godzin nauczycielom w szkołach średnich do 30, w szkołach zaś powszechnych do 36.

W ten sposób uniknie się konieczności zwiększenia etatów nauczycielskich.

— Redukcja kursów naukowych. Z projektowanych przez kuratorium 8 wakacyjnych kursów naukowych, 3 a mianowicie polonistyczno-historeczny, historyczno-etnograficzny i informacyjny nie zostały zorganizowane.

Skrócone pobory naukowców nie pozwoliły im podobno na opłacenie niewielkich zresztą kosztów za naukę na kursach. W wyniku tego na kursy zapisała się tak mała ilość naukowców, że nie opłacało się ich organizować.

— Falszowanie książeczek wkładowych. Na terenie Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów zdarzyło się szereg wypadków, że fałszerze książeczek oszczędnościowych p. K. O. lub też przekazyw pocztowych, usiłując w sposób oszukawczy podjąć gotówkę w urzędzie, mieli możność zbicia jedynie

— Zwiększenie godzin nauczycielom. Jak się dowiadujemy, Wileńskie Kuratorium Szkolne zamierza z nowym rokiem szkolnym zwiększyć ilość godzin nauczycielom w szkołach średnich do 30, w szkołach zaś powszechnych do 36.

W ten sposób uniknie się konieczności zwiększenia etatów nauczycielskich.

— Redukcja kursów naukowych. Z projektowanych przez kuratorium 8 wakacyjnych kursów naukowych, 3 a mianowicie polonistyczno-historeczny, historyczno-etnograficzny i informacyjny nie zostały zorganizowane.

Rewizje i aresztowania w łonie t. zw. „Pełnomocnej Komisji t-wa Szkoły Białoruskiej”.

W dniu wczorajszym funkcjonariusze policji politycznej z polecenia władz prokuratorskich, przeprowadzi rewizję w lokalu tak zwanej „Pełnomocnej Komisji t-wa Szkoły Białoruskiej”.

W wyniku tej rewizji, która trwała przez kilku godzin, zakwestjonowano cały szereg aktów i ksiąg t-wa, które przesłane zostały do dyspozycji władz sądowo-sędzielskich.

Oprócz tego policja zatrzymała w pośród grona członków t-wa 4 osoby, których osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz prokuratorskich. Nazwiska aresztowanych, ze względu na toczące się w dal-

szym ciągu śledztwo, nie mogą być ogłoszone.

Dowiadujemy się, że rewizja zarządzona została ze względu na to, że działalność t-wa niezgodna była ze statutem t-wa i znajdowała się pod wyraźnymi wpływami komunistycznymi.

Akcja ta, wszczęta przez władze prokuratorskie przyczyniła się do oczyszczenia „t-wa Szkoły Białoruskiej” od naleciałości komunistycznych i umożliwi członkom t-wa właściwą działalność kulturalno-oświatową, to jest taką którą przewiduje statut tego t-wa. (c).

Zastrzelenie w Litwie obywatela polskiego.

W swoim czasie „Kurier Wileński” donosił o porwaniu obywatela polskiego Żemajtisa. Obecnie przedostał się zresztą nie do końca sprawdzona wiadomość, że Żemajtis został zastrzelony.

Jak wiadomo Żemajtis został podstępnie zrabowany na granicy i porwany przez Wolęńskich, którzy w roku 1929 zdezerterowali z 10 pułku i obecnie pracuje w wywiadzie litewskim.

Krwawa bójka na ul. Witkomierskiej.

Wczoraj wieczorem na ul. Witkomierskiej wynikła krwawa bójka pomiędzy kilkimi osobnikami.

Na placu bitwy pozostało 4 rannych: Ro-

man i Józefa i Szymonowie oraz Lejba i Henoch Baranowie.

Rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Powody bójki — załag sąsiedzi. (c).

Pożar w garażu samochodowym.

Wczoraj wieczorem w garażu samochodu przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 30, z powodu wybuchu benzyny w jednym z samo-

chodów wybuchł pożar. Zaalarmowana straż ogniowa pożar zlikwidowała.

Straty niestalone. (c).

KRONIKA

Dziś: Marcinny.
Jutro: Eugeniusza.
Wschód słońca — g. 3 m. 29
Zachód — g. 19 m. 54

URZĘDOWA.

— Audjencje u p. Wojewody. P. Wojewoda Beckowicz przyjął w dniu wczorajszym prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk prof. Parczewskiego i vice-prezesa Kościakowskiego w sprawach Towarzystwa.

MIĘSKA.

— Magistrat pozbysza się auta reprezentacyjnego. Mając na względzie zastosowania najdalej idących oszczędności Magistrat m. Wilna zamierza zredukować auto reprezentacyjne.

— Uruchomienie lombardu miejskiego. Podług uzyskanych w drodze nieoficjalnej wiadomości sprawa uruchomienia lombardu miejskiego, która przewleka się od szeregu miesięcy, została już konkretnie zdecydowana. Otwarcie lombardu ma nastąpić podobno jeszcze przed dnem 1 sierpnia r. b.

— Choroby zakazne. W ciągu ostatniego tygodnia na terenie m. Wilna zanotowano następujące wypadki zakaźne: 1) tyfus brzuszny 1 (zgon 1); 2) tyfus plamisty 1; 3) paratyfus 1; 4) plonica 4; 5) odrza 3; 6) róża 1; 7) świnka 7.

Ogółem chorowało 36 osób w tej liczbie jedna śmiertelnie. Uderzająco jest brak zachorowań na gruźlicę, nie mają bowiem tygodnia, by rejestr sanitarny Wilna nie notował kilkunastu wypadków nowych zakażeń na gruźlicę, która jednocześnie powoduje bodaj najwięcej wypadków śmierci. Pod tym względem tydzień ubiegły jest swego rodzaju unikiem.

ARTYSTYCZNA.

— Zamknięcie Wystaw: Wileńskiego t-wa Art. Plastyków i Instytutu Propagandy Sztuki z Warszawy. W niedzielę dnia 12-go lipca r. b. o godz. 19-jej wystawy w Pałacu Reprezentacyjnym R. P. (ul. Uniwersytecka 8) zostaną nieodwołalnie zamknięte.

Likwidacja ustaw nastąpi w poniedziałek 13 lipca r. b. między godz. 10 a 14.

UNIWEKSYTECKA.

— Z Wydziału Humanistycznego U. S. B. Stopień magistra filozofji uzyskał: w zakresie filozofji polskiej pp. Burstajnowa A. melja, Bzowska Marja, Krupka Antonina, Datkova ze Szczepkowskich Halina, Szumek Franciszek, w zakresie filozofji klasycznej p. Bielawska Czesława, w zakresie filozofji francuskiej p. Niezależowna Zenaida, w zakresie filozofji niemieckiej p. Berikówna Sara, w zakresie historii p. p. Anciewicz Antoni, Batrunowa Pietraszkiewicz Bolesław, Rabinowiczówna Sara, Sadowska Leokadia, Stankiewiczówna Zofja, Wolczcka-Dzienniewiczówna Helena Zwolski Bogumił.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Otwarcie uzdrowiska w Legaciszkach. Dzisiaj nastąpi otwarcie uzdrowiska w Legaciszkach. W uroczystości weźmie udział prawdopodobnie p. wojewoda Beckowicz.

— Uwadze pragnących studiować zagranicą. Warszawskie Akademickie Biuro Informacyjne Stud. Stud. Zagr. w Warszawie ul. Mirowska 3—17 donosi, że wobec rozpoczęcia się zapisów na Uniwersytecie zagranicę — informuje i załatwia przyjęcia na wyższe uczelnie zagranicę. Informacje za-niejscowe z. 2.

SPRAWY SZKOLNE.

— Zwiększenie godzin nauczycielom. Jak się dowiadujemy, Wileńskie Kuratorium Szkolne zamierza z nowym rokiem szkolnym zwiększyć ilość godzin nauczycielom w szkołach średnich do 30, w szkołach zaś powszechnych do 36.

W ten sposób uniknie się konieczności zwiększenia etatów nauczycielskich.

— Redukcja kursów naukowych. Z projektowanych przez kuratorium 8 wakacyjnych kursów naukowych, 3 a mianowicie polonistyczno-historeczny, historyczno-etnograficzny i informacyjny nie zostały zorganizowane.

Skrócone pobory naukowców nie pozwoliły im podobno na opłacenie niewielkich zresztą kosztów za naukę

Otwarcie przystani wioślarskiej P. K. S.

BRÓŃ
wyjątkowo tanio sprzedaje
firma
E. STEFANOWSKI
św. Jańska Nr. 8, Wilno,
5846